GŁOS NARODU

NR. 579. — ROK XXVI. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 10. GRUDNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —20
Za wiersz i petitowy układ liczb. lub tab. „ —40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Macierz kresów zachodnich.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Cieszyn, w listopadzie.

W chwilach, zapowiadających nową, lepszą przyszłość dla narodu polskiego, ważniejszem niż kiedykolwiek jest dokładne zdawanie sobie sprawy, czem jest ten naród, jaka jego liczba i siły, jaką ziemia i jej granice, jakimi dotychczasowe warunki bytu poszczególnych jego części. Bo całości jednolitej, jednako rozwijającej się, niestety naród nasz nie stanowi, sztucznie pokrajany na części i cząstki, wspólną wszakże ideą, miłością ojczyzny i dążeniem do jednego wspólnego celu, coraz silniej ku sobie ciążący.

Cząstką Polski, a częścią Śląska, jest Księstwo Cieszyńskie, przedmurze nasze od strony zachodniej. Jeżeli jest dziś u nas „Polska" na ustach i w sercu wszystkich, toć pamiętać musimy, że należy do niej także ziemia cieszyńska, ta ziemia, gdzie są źródła Wisły, która najdłużej z księstw śląskich zachowała związki z Polską i do jak najściśleszego nawiązania ich obecnie dąży. Dała zaś temu wyraz całem swem zachowaniem podczas wojny. Obarczona własnemi nader ciężkiemi zadaniami, ofiarność swoją, bardzo wydatną, skierowała przedewszystkiem ku celom ogólno-narodowym, posyłając hojnie swój grosz do Warszawy i Krakowa z krzywdą dla miejscowych narodowych potrzeb. Z kolei Królestwo i Galicya muszą w tej chwili uprzytomnić sobie, że sprawa śląska jest ogólno-narodową, a dla przyszłości Polski — nadzwyczajnej wagi.

Kto tę ważność rozumie i odczuwa, ten z pewnością śledzić będzie z ciekawością i troską, jak radzi sobie polska ludność Księstwa Cieszyńskiego w czasie wojny, czy trwa na dotychczasowem swojem stanowisku strażnika kresowego, czy się z niego zepchnąć nie dała, osłabiona daniną, składaną nietylko państwu, ale i narodowi. Jak przedewszystkiem radzi sobie instytucya, ogniskująca w sobie najcięższe zadania i największe wysiłki polskiego Śląska: Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego?

Może kto pamięta jeszcze, iż jedną ze spraw, któremi najsilniej przejęło się społeczeństwo polskie przed wybuchem wojny, to była wiadomość o zagrożonej egzystencyi Macierzy Cieszyńskiej. Na tę wieść z nadzwyczajnie śpieszną i hojną pomocą pośpieszyli rodacy ze wszystkich ziem polskich, z Królestwa, Galicyi, Poznańskiego, Górnego Śląska, także z Litwy i Kijowa, z miast rosyjskich i najodleglejszych miejsc, gdzie biły serca polskie, a myśl polska ogarniała tę najważniejszą dla przyszłości narodu sprawę, jaką jest obrona kresów. Zasiliła się Macierz tak znacznie, umocniła materyalnie i moralnie, że nietylko uspokoić się mogła co do przyszłości podjętych już prac i istniejących zakładów szkolnych, lecz poczuła się w możności i obowiązku stworzyć dokładny plan przedsięwzięć, potrzebnych, aby przeciąć raz na zawsze topnienie polskiego żywiołu w Księstwie Cieszyńskiem na korzyść obcych i przystąpić bez zwłoki do jego wykonania.

Pierwsza połowa roku 1914 zaznaczyła się w Macierzy, w jej sekcyach: szkolnej, organizacyjnej, skarbowej, wytężoną pracą nad ustaleniem owego planu, i przygotowaniem gruntu oraz funduszów dla szkół i ochronek, które najpierwsze miały być utworzone już od początku roku szkolnego 1914/15. Otuchy dodało przybycie z Warszawy na walne zebranie Macierzy mecenasa Osuchowskiego, długoletniego opiekuna kresów zachodnich.

Także w kołach Macierzy rozwijała się w 1-ej połowie 1914 r. ożywiona działalność. Liczba Kół wzrosła o 11 procent, nowych siedm gmin zostało objętych systematyczną oświatowo-narodową pracą, liczba czytelń i bibliotek podniosła się z 62 na 68 (10 proc.), liczba dzieł w biliotekach z 12191 na 16494 (35 proc.), wzrosła też znacznie liczba czytelników. Obraz to niezupełny, gdyż cały szereg kół nie dał dla sprawozdania z 1914 roku żadnych informacyi, albowiem członkowie wydziału zostali, nieraz co do jednego powołani pod broń.

Wojna przerwała tak pomyślnie zapowiadający się rozwój Macierzy, unicestwiła zamiary i plany, co błogie dla narodu przynieść miały owoce, zagroziła runięciem mozolnie wybudowanego już gmachu. Do wojska poszło 44 proc. członków Zarządu Głównego i kierownik jego biura, 40 procent członków sekcyi, 50 procent nauczycieli i profesorów, bardzo znaczna część pracowników w kołach; budynki szkolne zajęte zostały na cele wojskowe (w Cieszynie i Boguminie). Datki na Macierz z poza Śląska ustały zupełnie. Na Śląsku zaś ofiarność — jak to już zaznaczyliśmy — zwróciła się ku celom innym, ku ekwipowaniu śląskiego oddziału legionów, co miał cenną krwią najlepszych pracowników kresowych (wielu już z nich nie wróci!) dokumentować przynależność Śląska do Polski, — ku ratowaniu ofiar wojny w Królestwie i Galicyi (złożono na ten cel w Księstwie Cieszyńskiem około 80 tysięcy koron). Tym zadaniom oddali się z zapałem pracownicy Macierzy, służyły im koła, zachęcane przez Zarząd Główny.

Zdawało się, że w podobnych warunkach Macierz utrzymać się nie zdoła, że upadną jej szkoły i ochronki! Jakże mogłoby być inaczej, gdy dochody Macierzy od wybuchu wojny do końca 1914 roku wyniosły zaledwie 30.000 koron (datki na Macierz wraz z dochodami kół, w ciągu całego roku 1914 — 196.262 kor., w roku 1913 — 385.905 kor.), najbliższa zaś przyszłość zapowiadała się jeszcze gorzej.

A jednak ostały się wszystkie zakłady szkolne Macierzy, ani jedna ze stworzonych przez nią placówek narodowych nie została opuszczona. Utrzymał je sam lud śląski, chłop i robotnik. Na utrzymanie szkół płacili rodzice dzieci, nałożywszy na siebie dobrowolnie i z własnej inicyatywy podatek miesięczny, nieraz w wysokości zadziwiającej. Niemniejszą ofiarność wykazało nauczycielstwo, ta prawdziwa sól ziemi śląskiej. Wielokrotnie nauczyciele i nauczycielki pracowali przez długi czas bez pobierania pensyi, w ciężkim pozostając niedostatku. Z pomocą przy zastępowaniu powołanych pod broń przychodziły siły nauczycielskie z Galicyi, także często bezinteresownie. Profesorowie gimnazyum w Orłowie, zrzekli się pobierania dodatków kresowych (koniecznych wskutek panującej tam zawsze drożyzny).

Nie upadł żaden z zakładów Macierzy nietylko do końca 1914 roku, ale i dotychczas, mimo, że warunki pozostały jednako ciężkie. Przyszłość jednak, wobec coraz większego wyczerpania ludności, przedstawia się groźnie. Podnieść też należy, iż utrzymanie się zakładów Macierzy nie znaczy jeszcze, byśmy nic nie stracili na Śląsku. Ubyło dzieci w polskich szkołach na korzyść niemieckich, czego powody są niezależne od istotnej woli ludności. Stratą jest też, że szkół polskich nie przybyło, podczas gdy zwiększyła się liczba niemieckich (świeżo otworzył Schulverein szkołę niemiecką w Mostach, czysto-polskiej gminie, gdzie Niemców jest około dziesięciu).

Lud śląski spełni swoją powinność wobec narodu, pełnić ją będzie w dalszym ciągu. Czas, by powinność wobec Śląska rozważono w Krakowie i w Warszawie. Czas, by przypomniano sobie znowu o Macierzy Szkolnej Księtwa Cieszyńskiego. **Z. K.**

(Zamieszczając list powyższy w ważnej sprawie narodowej, zwracamy się do czytelników naszych z gorącym apelem, aby pospieszyli z pomocą braciom cieszyńskim, których losy stanowiły zawsze jedną z serdecznych trosk naszego wielkiego zmarłego, Henryka Sienkiewicza. W przyjmowaniu składek na Macierz śląską pośredniczy najchętniej administracya naszego pisma. Składki takie zainicyowano już świeżo we Lwowie).

Słowiańska Atlantyda.

Najwybitniejszy ze współczesnych publicystów rosyjskich Mienszikow, poświęcił Sienkiewiczowi artykuł na łamach również największego rosyjskiego dziennika „Nowoje Wremia". Artykuł jest ciekawy nietylko ze względu na stosunek umysłowości rosyjskiej do Sienkiewicza (jak wiadomo bardzo w Rosyi poczytnego), ale także jako refleks psychiki rosyjskiej. Mienszikow pisze z entuzyazmem. Żałuje, że nie może czytać utworów Sienkiewicza w oryginale. „Nie chcę — mówi — i nie miejsce teraz zastanawiać się nad znaczeniem dzieł wielkiego powieściopisarza. Chcę tylko uczcić ten smutek światowy". Potem nawiązuje do znaczenia Sienkiewicza dla Polski: „O Polsce oczywiście nie ma co mówić: śmierć ta jest dla niej nietylko nieszczęściem narodowem, ale rzec można — historycznem, gdyż właśnie teraz, gdy świta zorza odrodzenia państwa polskiego, tak potrzebną byłaby obecność wielkiego pisarza. Choćby Polacy uważali się za sieroty na szerokim świecie (nie uważamy się za takowe!) przekonają się dziś, że Sienkiewicz spokrewnił ich jeszcze raz z wszystkimi narodami, a w szczególności zbliżył ich do narodów słowiańskich". Zaznaczywszy dalej, że Rosya czytać powinna Sienkiewicza nietylko dla rozkoszy duchowej, ale „poprostu dla zaznajomienia się z najbliższym swoim sąsiadem w Europie i Słowiańszczyźnie", tj. z Polską, woła Mienszikow: „Przecież w rzeczywistości ku naszemu wstydowi nie znamy Polski! Jak żyje, co myśli, co czuje ta słowiańska Atlantyda, która zatonęła i znowu wypływa, wiemy nie wiele więcej o tem, niż o życiu mistycznej Atlantydy".

Możnaby mniemać na podstawie tego wylewu liryzmu, że w słowach Mienszikowa wypowiada się wcielenie dobrej woli, bezinteresowności, uczciwości i sprawiedliwości politycznej. Jednakże te same usta znakomitego rosyjskiego publicysty na łamach tego samego „Nowego Wremieni" ileż razy wypowiadały programowe myśli o urządzeniu „słowiańskiej Atlantydy" tak, aby jaknajmocniej była związana z lądem rosyjskim. Atlantyda wzdychała w r. 1905 do autonomii. Mienszikow, który nie wie o niej zgoła co ona myśli, „co czuje, jak żyje", wiedział jednak wtedy, że autonomia jest jej niepotrzebna. Owszem, karcił Atlantydę surowo za podobne zachcianki. Obecnie płacze p. Mienszikow nad naszem „historycznem nieszczęściem", które dotknęło nas właśnie w chwili, gdy świta odrodzenie państwa polskiego. O jakiem państwie mowa? Czy o tem, do którego wybiera się nowomianowany policmajster warszawski Diedow? Czy o tem, w którem według określenia Czichaczewa Rosyanie mają „czuć się jak u siebie w domu?" Bo przecież nie o tem, które ukochanej przez Rosyę siostrze słowiańskiej urządzili właśnie — Niemcy. „Nad grobem wielkiego pisarza i patryoty polskiego — pisze ze łzą w oku rosyjski patryota — pragnąłbym stosunków nie rodzinnych już, ale poprostu przyzwoitych między bratniemi plemionami". Poprostu — przyzwoitych. Ach, któż kiedykolwiek przeszkadzał panom Mienszikowym dać upust temu gorącemu pragnieniu?

Mienszikow jest typowym Rosyaninem. Ciężko mu wyprowadzić się z Priwislinja. Ale płacze rzewnie nad losem słowiańskiej Atlantydy.

Z prądów w Królestwie.

(O Radzie Stanu. — Komentarz urzędowy. — Nowa grupa polityczna. — Koło Międzypartyjne za wskrzeszeniem niepodległej Polski. — Jego skład. — W sprawie pism z okupacyi niemieckiej).

Do rozporządzenia o Radzie Stanu na obydwie okupacye Królestwa, podają pisma warszawskie komentarz urzędowy, w którym znajduje się między innemi takie określenie zadań Rady Stanu:

> Obszerne prace przygotowawcze, konieczne, aby na podstawach nowoczesnego państwa konstytucyjnego i z uwzględnieniem istotnych warunków kraju utworzyć zdolny do życia organizm państwowy, winny być uskuteczniane przy współudziale wybitnych członków społeczeństwa polskiego. Rozporządzenie stwarza więc prowizoryum. Utworzona z miarodajnych członków Rada Stanu ma, o czem rozporządzenie wyraźnie zaznacza, przygotować wybory wspólnego dla obu okręgów administracyjnych Królestwa przedstawicielstwa narodowego; z chwilą zwołania tegoż mandaty tymczasowej Rady Stanu ustają.
>
> Rada Stanu powołana jest przedewszystkiem w tym celu, aby współdziałać w tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem i we wszelkich zagadnieniach prawodawstwa z polecenia obu administracyj wydawać swą opinię. Mianowicie Rada Stanu ma przygotować zorganizowanie polskiej administracyi państwowej i, jak już o tem zaznaczono, opracować projekty zarządzeń, mocą których wspólne przedstawicielstwo narodowe obu obszarów administracyjnych Królestwa Polskiego będzie uregulowane.

Wreszcie komentarz dodaje, że udzielone Radzie Stanu stanowisko „oznacza samo przez się jej współudział w przygotowaniach do wytworzenia armii polskiej".

W Warszawie powstała nowa partya. Jak donosi „Naprzód", grupy postępowej inteligencyi, istniejące pod różnemi nazwami w różnych miejscach kraju (Związki patryotów, Koła patryotów, Związki państwowości i t. d.) postanowiły połączyć się w „Partyę niezawisłości narodowej". W sprawie wojska powzięto uchwały, których treść przedstawia się tak: Armia powołaną być może tylko przez upoważnioną do tego władzę państwową polską, utworzenie armii iść musi współrzędnie z rozwijaniem organizacyi państwowej polskiej, werbunek winien ogłosić tymczasowy rząd polski, pobór powszechny mógłby nastąpić po całkowitem objęciu kraju przez rząd polski, zaś do pracy nad organizacyą armii, przy pomocy państw centralnych, powołane być winny Legiony i polska organizacya wojskowa, a w pierwszym rzędzie Józef Piłsudski.

Warszawskie „Koło międzypartyjne" uzupełniło się nowemi stronnictwami. Dotychczas wchodziły doń organizacye partyjne następujące: stronnictwo polityki realnej, stronnictwo narodowo-demokratyczne, zjednoczenie narodowe, polska partya postępowa, stronnictwo narodowe i zjednoczenie postępowe. Ostatnie dwa niedawno wystąpiły, na ich miejsce weszły: Związek niezależności gospodarczej, obejmujący koła przemysłowe Królestwa i stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne, któremu przewodniczy X. Godlewski. Wzmocnione w ten sposób Koło międzypartyjne wydało teraz odezwę, przytoczoną w wyjątkach przez „Ilustr. Kur. Codzienny", a zajmującą się manifestem listopadowym.

Koło międzypartyjne widzi w tym akcie doniosły czyn polityczny, a to ze względu, że „wysuwa na widownię międzynarodową konieczność rozwiązania kwestyi polskiej". Ponieważ akt ten wywołał znaną odpowiedź ze strony Rosyi i koalicyi, Koło stwierdza, że „stanowisko, zajęte przez Rosyę i jej sprzymierzeńców, nie odpowiada niezłomnym i powszechnym dążeniom narodu polskiego do wskrzeszenia niepodległego bytu państwowego". Koło jest gotowe „stanąć do czynnego udziału we wcieleniu w życie tych wszystkich zadań państwowo-twórczych, które mogą być organizowane niezależnie od względów i celów militarnych i z zabezpieczeniem niczem nie skrępowanej decyzyi narodowej". Dalej stwierdza Koło, że „ustanowienie już obecnie rękojmi swobody opinii, przez zapewnienie wolności prasy i zgromadzeń, oraz nietykalności osobistej, jest poważnym warunkiem do wykonania rzeczonej wielkiej pracy państwowej".

Za konieczne uważa Koło, aby pod stopniową budowę państwa polskiego założyć podwaliny praw zasadniczych, których opracowaniem winno zająć się zgromadzenie ustawodawcze, powstałe z wyborów, opartych na zasadzie demokratycznej. „Tylko takie zgromadzenie ustawodawcze będzie mogło powołać rząd narodowy do organizowania całości życia państwowego". Punkt czwarty i ostatni brzmi:

> Międzypartyjne Koło Polityczne żywi głębokie przekonanie, iż w poglądach swych i dążeniach opiera się na olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, ożywionego gorącem pragnieniem wyzwolenia Ojczyzny, lecz umiejącego stosować miarę krytyczną do pozornych sposobów uregulowania przyszłości narodowej, pojmującego, że każda kropla krwi polskiej przelaną być może tylko z dojrzałej i świadomej woli narodu.

Koło Międzypartyjne nie wzięło udziału w tworzeniu Rady Narodowej, która składa się z przedstawicieli odłamów, stojących co do chronologii działania na gruncie najprzód organizacyi militarnej, a potem organizacyi samorządnych podstaw państwa polskiego. Widzieliśmy, że nowa „Partya Niezawisłości Narodowej", o której utworzeniu pisaliśmy wyżej, stoi na stanowisku, iż tworzenie armii winno iść współrzędnie z rozwijaniem organizacyi państwowej polskiej.

Hasłem pod którem zgrupowały się partye w „Kole Międzypartyjnem", jest „Wskrzeszenie niepodległej Polski".

* * *

„Dziennik Urzędowy", który wychodzi w Zamościu, jako organ c. k. Komendy Obwodowej, ogłasza zakaz abonowania i rozszerzania w okupacyi austro-węgiersk. szeregu pism, które wychodzą na terenie okupacyi niemieckiej w Królestwie. Są to pisma warszawskie, łódzkie, częstochowskie, sosnowieckie, płockie i włocławskie, a mianowicie: „Polak-Katolik", „Gazeta Poranna", „Lud polski", „Widnokrąg", „Nasza Sprawa", „Nasza Trybuna", „Hajnt", „Hacefira", „Moment", „Lebensfragen", „Gazeta Łódzka", „Godzina Polski", „Neue Lodzer Zeitung", „Lodzer Volksblatt", „Deutsche Post", „Goniec Częstochowski", „Kuryer Zagłębia", „Głos Polski", „Kuryer Płocki", „Goniec Kujawski" i „Głos Wiary".

Sienkiewicz.

Podczas pogrzebu Sienkiewicza w Vevey wypowiedział kazanie żałobne bliski zmarłego mistrza towarzysz pracy, przebywający chwilowo w Szwajcaryi X. rektor Jan Gralewski z Warszawy. Jeden z uczestników smutnego obrzędu pisze:

W porywających słowach znakomity kaznodzieja skreślił zasługi Sienkiewicza dla piśmiennictwa polskiego i stratę niepowetowaną, jaką poniósł naród przez jego zgon. Rozpoczął od pierwszych słów hymnu: „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki otaczał blaskiem potęgi i chwały"... a potem rzekł: Stoimy u trumny Sienkiewicza — potęgi i chwały Polski. Leży martwy pod Orłem białym tak, jak cały swój żywot przetrwał wiernie pod jego znakiem. Sienkiewicz urodził się w Polsce, rósł i wyrósł z Polski. Ona się w jego duchu odrodziła, w nim olbrzymiała. On wszystko Polsce zawdzięcza, z Polski brał myśli i uczucia. „Twój umysł i serce twoje — mówił kaznodzieja — były godne składać jej hołdy miłości i ofiary. W udrękach duszy polskiej wyśpiewałeś dolę ludu, wydobyłeś pieśń bohaterstwa, tryumfu, miłości i służby — Tej, co nie zginęła. Zna cała Polska twych ludzi, twych bohaterów. Cała Polska płakała z twym Jankiem, pytającym matuli, czy w niebie będzie grało? Cała Polska cierpiała z twym nauczycielem i uczniem. Na pola chwały prowadziłeś nas, dałeś się nam radować z polskiem rycerstwem. Polski szukałeś w pieśniach ludu, w walkach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na obu półkulach i coś tam znalazł, w swej duszy przeżył — nam ofiarowałeś. Jakąś nam ojczyznę ukazał, taką w duszach mamy ku pokrzepieniu serc. Pogodą byłeś i zdrowiem — jak ten chłop polski. Pokazałeś rany polskie jeno z pola walki — nie z upadku. Nie pohańbiłeś tego zdrowia i dobra — dla piękna. Zasłużyłeś na wdzięczność wszystkich przyszłych pokoleń polskich — jesteś umiłowany przez naród cały".

Zwracając się do rodziny, tak kaznodzieja mówił dalej:

„Dostojne sieroty! Żałobę Waszą przywdziała cała Polska. Cała tęsknić nie przestanie za swym wychowawcą. Jego skarga ostatnia: „Już nie zobaczę niepodległej Polski" głęboko zapadnie w duszę narodu. Szedł, jak Mojżesz, jak słup ognisty przed narodem — i nie wejdzie do ziemi obiecanej. Smutek przejmuje dusze nasze, że nie wprowadzisz nas do Polski niepodległej. Zmarłeś w gościnnej Szwajcaryi, związanej z Polską dawnymi i nowymi węzły. Lecz cię tu nie zostawimy. Zabierzemy do polskiej ziemi i z nią się zjednoczysz, jak z niej i dla niej wyrosłeś. Duszę twoją otoczymy modlitwą. Przyjmie cię twój św. Piotr, klucznik niebieski, spotkasz u Pana Boga Longinusa, rycerza czystego, X. Kordeckiego, obrońcę Częstochowy, Czarnieckiego, wiernego sługę Rzeczypospolitej i całe zastępy twych ludzi. Stańcie w niebie wszyscy przed Stwórcą Najwyższym, proście dla nas o łaskę, o siłę w pracy, działaniu, jedności, karności naszej. My tu zostaniemy, nim przyjdzie rozkaz Pański na ojczyznę niebieską — służyć ojczyźnie ziemskiej. Polska męka zwątpienia, tamowanej radości, ciężkiej nieufności, rozdartej myśli, klęski głodu, tragedyi bratobójstwa! I to zniesiemy, i to przetrwamy! Tak nam Boże dopomóż! Wierzymy w moc naszych sił, dobijamy się nie o łaskę, nie o litość, lecz o prawo. Do nowej, wolnej Polski wejdziemy pracą, ofiarami i karnością. Powiedzcie Bogu, że my w wolnej i niepodległej Polsce chcemy pracować. Złość z serca wyrzucim, ducha w górę wzniesiem, rąk nie opuścim".

Podczas mowy, podanej tutaj w streszczeniu korespondenta „Kuryera Poznańskiego", wiele osób nie mogło się powstrzymać od łez.

MAŁY FELIETON.

Zemsta karczmarza.

(rw) Pociąg podjeżdża na małą stacyjkę. Z przedziału pierwszej klasy wysiada rosły mężczyzna w myśliwskiem ubraniu... Służba kolejowa rzuciła się po pakunki, a naczelnik stacyi załatwiwszy swe czynności, podchodzi powitać dziedzica.

Przybyły gość obszedł ładownie drzewa pochodzącego z jego lasu, którego wyrąb rozpoczęto przed kilku miesiącami. Wycięto go prawie doszczętnie, co smutną przedstawiało perspektywę, bo był to majątek przeważnie leśny. Niewesoło miał też minę dziedzic, widząc kres swej gospodarki, ograniczającej się do obowiązków zalesienia zrębów i gospodarowania na małym folwarku dwustu morgowym.

Tymsamym pociągiem przyjechał z dziedzicem propinator z tejsamej co dziedzic miejscowości. Zakłopotany krążył on wśród furek, dopytując się o okazyę, której niestety nie było. Przed bramą dworca parskały zaprzężone do faetonu młode piękne bułanki, odziane w nowe szorki z monogramami błyszczącymi na lakierach rzemieni. Na koźle siedział wygolony stangret, sprowadzony przez młodego dziedzica, który im bliżej ruiny, tem większe płatał lekkomyślności.

— „Dawniej, słyszę, cięło się to co miało być wycięte wedle planów leśnika" — opowiadał stangret służbie kolejowej, znoszącej walizki. Zupełne jednak zniszczenie lasu było w jego wyobraźni czemś niezrozumiałem i potwornem, na co mógł się zdobyć tylko lekkomyślny panicz, który tylko jako gość zjeżdżał na wieś w czasie polowań.

Dziedzic przeglądnąwszy góry całe nagromadzonych na stacyi równiutkich pni jodeł i sosen, które na sporządzonych pomostach ładowano na spięte odkryte wozy, zdążał powoli ku pojazdowi. Poklepawszy konie, siadł na koźle i ujmywszy wprawnie lejce, gotował się do odjazdu.

W chwili odjazdu zjawił się z głębokim ukłonem propinator z prośbą, by mógł obok stangreta zająć miejsce na tylnem siedzeniu. Usprawiedliwiał krok ten zawodem, jaki go spotkał, zapewniając, że w drodze zapewne spotkają jego wózek, na który się przesiądzie. Dziedzic afuknął się na śmiałą propozycyę karczmarza, który pogładziwszy nerwowo brodę, odpowiedział: „Ostatni raz pan tym faetonem jedzie, będzie mój... o to się postaram".

Karczmarz nie oczekiwał już na wózek, lecz najbliższym pociągiem zdążał do pobliskiego miasta powiatowego. Po konferencyi odbytej z adwokatem, z tajemniczym dokumentem w kieszeni, gotował się do spełnienia dziedzicowi obietnicy...

Już mrok zapadał, gdy z powiatowego miasta w wózku zaprzężonym w chudą szkapę jechał ku serpentynowej drodze nasz karczmarz w asystencyi koncypienta adwokackiego i woźnego sądowego. W oczach karczmarza błyszczała zemsta. „Zajmiemy wszystkie pojazdy i urządzenie mieszkania, to może jasny pan spokornieje, gdy fornalką będzie musiał odjechać do stacyi". Przeglądał się z radością wyładowanemu portfelowi, gdzie mieściły się protestowane weksle i nakazy płatnicze, których suma wystarczała nietylko na zajęcie inwentarzy, lecz do przeprowadzenia licytacyi wyniszczonego z lasów majątku.

Karczmarz obietnicę spełnił... W chwili gdy dziedzic wychodził z mieszkania dla przywitania przybyłych z sąsiedztwa gości... zjawia się pod gankiem złowieszczy skrzypiący wózek. Urzędowa libera woźnego w towarzystwie karczmarza i koncypienta upewnia dziedzica o celu przyjazdu, a pieczęcie sądowe nałożone niebawem na drzwiach wozowni świadczyły o spełnieniu smutnych formalności urzędowych.

W kilka miesięcy po wizycie karczmarza z asystencyą we dworze, stał się on właścicielem folwarku i rozległych zrębów.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę św. Julii. Jutro w poniedziałek św. Sabina i Daniela.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 28; zachód przypada o godz. 3 min. 38. Długość dnia godzin 8 min. 10.

Z miasta.

NAMIESTNIK GALICYI gen. bar. Diller bawił wczoraj w naszem mieście w sprawach urzędowych.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE ZAMYKANIA SKLEPÓW I LOKALI PUBLICZNYCH. C. i k. Komenda twierdzy krakowskiej w myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 6. grudnia b. r. w sprawie zamykania sklepów, zarządza co następuje:

§ 1. W czasie do 30. kwietnia 1917 we wszystkich przemysłach, w których obrót towarów przy sprzedaży odbywa się w otwartych lokalach, z wyjątkiem handlów towarów spożywczych, wszelkie lokale wraz z przynależnościami: biurami, magazynami muszą być najpóźniej o godzinie 7. wieczór zamknięte. W sklepach, w których się sprzedaje artykuły spożywcze wraz z innymi towarami, po 7., najpóźniej jednak do 8. godziny wieczór wolno tylko sprzedawać artykuły spożywcze. Te postanowienia odnoszą się także do wszystkich stowarzyszeń spożywczych i innych gospodarczych.

§ 2. W dnie powszednie od 15. aż do włącznie 23-go grudnia b. r. mogą przedsiębiorstwa w § 1. wymienione aż do 8. godz. wieczór być otwarte.

§ 3. Sklepy, w których się wyłącznie sprzedaje spożywcze towary (piekarnie, jatki, masarnie i t. p.) mogą być w dnie powszednie otwarte aż do 9. godz. wieczór.

§ 4. Wszelkie lokalności przemysłu gospodnio-szynkarskiego (restauracye, kawiarnie, cukiernie) należy zamykać o godzinie 10. wieczór.

§ 5. Restauracye, cukiernie i kawiarnie, które dotąd miały zezwoleniee na wykonywanie przemysłu do godziny 12. w nocy, mogą mieć otwarte lokale do godziny 11-tej w nocy.

§ 6. Postanowienia ust. IV. tut. obwieszczenia z 8-go lutego 1916. l. E. 1120/A f. Z. A, odnoszące się do wyszynku palonych napojów gorących doznają o tyle zmiany, że nieograniczony, jednak wszelkie nadużycia wykluczające wyszynk napojów alkoholowych w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, które nie miały zezwolenia na zamykanie lokali o 12. godzinie w nocy, przyznany zostaje niniejszem przedsiębiorstwom szynkarskim, które na podstawie tego obwieszczenia mają zamykać swe lokale o godzinie 11. w nocy. Przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, którym na podstawie udzielonego im zezwolenia na zamykanie lokalu o godzinie 11. w nocy przysługiwało prawo ograniczonego wyszynku palonych napojów alkoholowych mogą aż do odwołania wykonywać nadal to ograniczone prawo wyszynku, jakkolwiek mają zamykać lokale o godzinie 10. wieczór.

§ 7. Przekroczenia tych rozporządzeń o zamykaniu lokalów będą karane grzywną aż do 2000 koron, lub aresztem do trzech miesięcy, a w razie okoliczności obciążających grzywną aż do 5000 koron, lub aresztem do sześciu miesięcy.

§ 8. Te rozporządzenia nabywają z dniem 10. grudnia b. r. w obrębie twierdzy krakowskiej moc obowiązującą.

von Lukas F. M. L. m. p.

OTWARCIE WYSTAWY GWIAZDKOWEJ. Wczoraj o godz. 4. po poł. w lokalu przy ul. Wiślnej l. 3 odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy gwiazdkowej wyrobów wykonanych przez chorych i rannych żołnierzy i legionistów w krakowskich szpitalach wojskowych. Na uroczystość przybyli: Arcybiskup X. Symon, delegat Dr Fedorowicz, rektor Dr Szajnocha, wiceprz. Inż. Rolle, komendant twierdzy pol. mar. por. Lukas z małżonką, szef sztabu twierdzy pułk. Grim z małżonką, komendanci wszystkich wojskowych szpitali krakowskich, grono pań; komitet wystawy reprezentowali: star. lekarz sztabowy Dr Wodnicki, hr. Drohojowska, lekarz pułkowy Dr Merunowicz. Otwarcia wystawy dokonał kom. twierdzy gen. Lukas, który w przemówieniu swem podniósł, że na wystawę złożyły się utwory rąk chorych i rannych żołnierzy, którzy długie chwile cierpień i dolegliwości w ten sposób sobie skracali i uprzyjemniali. Wystawa, na której zebrano wszelkiego rodzaju wyroby ręczne, jak: zabawki, kasetki, sztuczne kwiaty, łyżki drewniane i t. p. przedstawia się nader interesująco i zasługuje na to, aby szersza publiczność ją zwiedziła.

POŻYCZKA WOJENNA. Wczoraj w południe w biurze delegata Adama Fedorowicza odbyła się konferencya naczelników tutejszych instytucyj finansowych, oraz reprezentantów Izby handlowej, Kongregacyi kupieckiej i Towarzystwa rolniczego w sprawie subskrybcyi piątej pożyczki wojennej. Na konferencyi stwierdzono, że subskrybcya rozwija się bardzo pomyślnie i że subskrybowano dotychczas w tutejszych instytucyach około 10 milionów koron. Podniesiono też, że byłoby wskazanem, aby polska publiczność subskrybowała w instytucyach krajowych, do których należą: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank Galicyjski, Bank hipoteczny, Kasa oszczędności m. Krakowa i Pow. Kasa oszczędności.

POLACY W IZBIE PANÓW. W korespondencyi z Wiednia zamieszczonej w porannem piątkowem wydaniu naszego pisma, przy wyliczeniu dożywotnich zmarłych członków Izby panów Polaków, opuszczono nazwisko ś. p. Aleksandra Mniszek Tchórznickiego, rzeczywistego tajnego radcy, b. prezydenta sądu wyższego we Lwowie, który został powołany do Izby panów w roku 1902 za przeprowadzenie głośnego procesu o Morskie Oko, który wypadł na naszą korzyść.

Z KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo posiedzenie komisyi teatralnej, na którem dyrektor Siedlecki złożył wyczerpujące sprawozdanie o działalności obu teatrów miejskich od początku sezonu. W tym okresie czasu w teatrze miejskim 98 wieczorów poświęcono twórczości swojskiej, a 33 obcej, w czem z polskiej literatury dramatycznej 3 nowości i 16 wznowień, z obcej 4 nowości i 6 wznowień. Na 111 przedstawień dano 18 po cenach popularnych i 18 po cenach zniżonych do połowy, a 1 za darmo. W przyszłym kwartale punkt ciężkości przesunie się z nowości na premiery sztuk polskich w krakowskim teatrze nie granych. Dyrekcya proponuje z polskich dzieł wystawić między innymi utwory: „Pod blask słoneczny" Wiśniowskiego, „Wilki w nocy" Rittnera, „Kaligula" Rostworowskiego, „Pułaski w Ameryce" Nowaczyńskiego, „Strachy na wróble" Perzyńskiego; z obcych: „Błękitny ptak" Materlincka, „Don Juan" Zorilli, „Nasi najserdeczniejsi", „Zielony frak" i in. W dalszym ciągu podniósł dyrektor w swem sprawozdaniu, że z powodu przypadających w następnym roku dwu rocznic: 10-letniej rocznicy śmierci Wyspiańskiego, oraz 25-letniej rocznicy śmierci Bliźińskiego, teatr już teraz przystąpił do obmyślenia cyklów obu tych pisarzy w przyszłym sezonie.

Co do teatru ludowego, dyrekcya trzymała się przeszłych zasady, aby każda niedziela i święto poświęcone były utworom nadającym się do popularyzowania i tak przesunęły się przez scenę ludową: Zbójcy, Marsyliańka, Damy i huzary, Halszka z Ostroga, Dziady, Ułani księcia Józefa, Dwaj malcy, Ludwik XI., Skalmierzanki, Wicek i Wacek, Obrona Częstochowy, Intryga i miłość, Marya Stuart, Gwiazda Syberyi, Ogniem i mieczem. Dzieła te wypełniły dnie świąteczne oraz wtorki i czwartki. Jako nowość, która okazała się nader pożądaną, wprowadziła dyrekcya przedstawienia szkolne po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej z literatury klasycznej, które się cieszą zawsze jak najliczniejszą frekwencyą. Z operetek dano dwie: Księżniczkę czardasza i Domek trzech dziewcząt.

Komisya przyjęła sprawozdanie dyrektora do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając mu uznanie i podziękowanie za dotychczasową wybitną działalność.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego; wieczorem „W małym domku" T. Rittnera, wznowiona wczoraj z tak wielkiem powodzeniem. Świetna sztuka jednego z najwybitniejszych obecnie naszych autorów powtórzona będzie we wtorek i piątek b. tygodnia.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu „Dwaj malcy" P. Decourcelle, wieczorem „Kopciuszek" z pp.: Urbanowicz, Horowiczowa, Zawadzka, Pilarskim, Minowiczem i Bojnarowskim w rolach głównych. Jutro z powodu prób nowości operetkowej teatr zamknięty. Z nowością tą wystąpi scena ludowa we czwartek 14. b. m., a będzie nią najświeższy utwór tak popularnego kompozytora wiedeńskiego Fr. Lehara — „Wesoły astronom", wystawiony przed rokiem na afiszu teatru „An der Wien".

KONCERT WANDY LANDOWSKIEJ. W piątek dnia 15. bm. odbędzie się w sali „Sokoła" o godz. 7½ wieczorem drugi i ostatni koncert znanej artystki Wandy Landowskiej. Bogaty a niezwykły koncert wszystkich przepięknych zapomnianych mistrzów zawiera: Suitę e-moll Bacha, Sonatę Mozarta, Sonatę Haydna, utwory Rameau, Pasquiniego, Scarlatiego, oraz budząca wielkie zainteresowanie najświeższa zdobycz jej odkrywczej pracy — Sonatę Biblijną Kuhnau'a, która nosi tytuł „Walka Dawida z Goliatem". — Niezwykły koncert Landowskiej obudził wśród naszej publiczności wyjątkowe zainteresowanie, czego dowodem jest wielki popyt na bilety.

„FILOZOFIA WOJNY". Na ten temat wygłosi w poniedziałek 11. b. m. o godz. 6½ w sali Zakładu mineralogicznego ul. Gołębia 11 (Collegium minus) docent Uniw. Jagiel. Dr Peretiatkowicz odczyt na dochód Sekcyi Samarytanina opieki nad Legionistami. Ze względu na aktualny temat, jaki wybrał prelegent i na cel, któremu ma służyć dochód z wykładu, spodziewać się można, że publiczność tłumnie się stawi. Wykład zapowiedziany na czwartek z przyczyn przez zarząd Sekcyi nieprzewidzianych nie odbędzie się.

Z Polski i ze świata.

WIZYTACYA SZPITALI CZERWONEGO KRZYŻA W KRÓLESTWIE. Prezydent gal. stow. Czerw. Krzyża książę Paweł Sapieha wraz z małżonką księżną Matyldą z Windischgraetzów wyjechał do Królestwa w towarzystwie członków wydziału stowarzyszenia ks. Adama Czartoryskiego, Dra Witolda Ziembickiego i prof. Dra Kazimierza Panka celem zwizytowania szpitali Czerwonego Krzyża na terenie okupacyi austryackiej. Zwiedzono szpitale w Piotrkowie, Kielcach i Radomiu wraz z utworzonymi przy tych szpitalach odziałami dla legionistów. Przybyłych witały wszędzie władze wojskowe i cywilne. W czasie podróży towarzyszył im szef sanitarny wojskowego zarządu gubernialnego st. lekarz sztab. I. kl. Dr Rump. Lustracya wykazała znakomite wyniki dotychczasowej pracy gal. stow. Czerw. Krzyża w wymienionych miejscowościach. Dalsza podróż poświęcona będzie szpitalom epidemicznym Czerw. Krzyża, które znajdują się w Puławach, Wierzbniku, Zakrzówku i Solcu.

W OBCE RĘCE. Z Będzina donoszą do „Kur. Zagłębia": Wyzbywanie się nieruchomości przez Polaków coraz częściej się przytrafia. W ostatnich czasach znów kilkanaście ładnych posesyj przeszło w ręce żydowskie.

POLSKIE SZYLDY. Dzienniki z Królestwa donoszą: Na mocy ostatniego rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego v. Beselera, wszystkie znaki sklepowe mogą być tylko w jednym języku — polskim.

ORGIA NAFTOWA. Sosnowiecki „Kur. Zagłębia" donosi: Cena za 1 litr nafty z 20 kop. stopniowo została podniesiona do 80 kop., pomimo to, że na terenie okupacyi austryackiej utrzymana jest w tejsamej normie. Handlarze naftą nie zadawalają się jednak tak wysokim zyskiem, znacznie go powiększają, mieszając z naftą inne płyny, przez co zamiast zwykłego płomienia otrzymuje się zaledwie półświatło; fabrykowanej w ten sposób nafty zużywa się znacznie więcej.

POMOC DLA JEŃCÓW-POLAKÓW W ROSYI. Wychodzący w Nowo-Nikołajewsku „Głos Syberyi" donosi: W ostatnich dniach przybyła do naszego miasta delegatka komitetu głównego P. T. O. W. z Petersburga, p. Jadwiga Dziubińska. Delegatka przejechała w ostatnim czasie całą prawie Syberyę, zwiedzając obozy jeńców wojennych Polaków, którym udziela według potrzeby zapomóg pieniężnych na zakupno ciepłej odzieży. Wizytacya pani Dziubińskiej wpłynęła bardzo dodatnio na jeńców polskich, gdyż oprócz zasiłków pieniężnych podniosła i pokrzepiła przygnębione dusze jeńców-Polaków, którzy przekonali się, że społeczeństwo polskie nie zapomina o nich. P. T. O. W. wytworzyło dwa oddziały „Opieki nad jeńcami polskimi", jeden z nich ma siedzibę w Petersburgu i roztacza opiekę nad jeńcami we wschodniej Syberyi, drugi oddział w Moskwie na zachodnią Syberyę. P. T. O. W. stara się, aby opiekę nad jeńcami mogły wykonywać także miejscowe komitety polskie. W Irkucku obecnie opiekę nad jeńcami polskimi sprawuje miejscowy komitet polski.

KOBIETA DOZORCZYNIĄ WIĘZIENIA. Pierwszą dozorczynią więzień w Polsce została mianowana p. Knejsk z Warszawy, pełniąca służbę we Włocławku.

MASOWE ŻYWIENIE W BERLINIE. Zeszłego tygodnia zapisało się w Berlinie na odżywianie masowe 7000 osób więcej. Największy odbyt ma kuchnia przy Tresckowstrasse, gdyż posiada 13.000 odbiorców. Następnie kuchnia przy Landsberger-Allee z 10.500 odbiorcami. Również liczne osoby zgłaszają się do kuchni w centralnej hali targowej, obecnie 9000 osób.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KONKURS. Celem obsadzenia trzech posad c. k. notaryuszów we Lwowie, a to dwu wskutek śmierci ś. p. Bronisława Nartowskiego i Leopolda Kukawskiego opróżnionych, zaś trzeciej nowo kreowanej posady, tudzież posady c. k. notaryusza w Uhnowie, wskutek śmierci Konstantego Burzyńskiego, jakoteż każdej wskutek przeniesienia w okręgu tut. Izby opróżnionej, rozpisujemy niniejszem konkurs po dzień 31. stycznia 1917 r., wzywając wszystkich kompetentów, aby swe odnośne podania we właściwej drodze do tut. Izby w powyższym terminie wnieśli.

C. k. Izba notaryalna.

We Lwowie, dnia 26. listopada 1916 r.

BIURO INFORM. I PORADY PRAWNEJ K. B. K. udziela porady i pomocy we wszystkich sprawach wynikających z obecnych stosunków wojennych (zasiłki wojskowe, zaopatrzenie inwalidów i ich rodzin, wdów i sierót po poległych, sprawy wychodźtwa wojennego i sezonowego, świadczenia i szkody wojenne i t. p.); mieści się obecnie w Krakowie, Plac Maryacki L. 2, II. p. Godziny urzędowe od 9.—1. z wyjątkiem niedziel i świąt. Przy zapytaniach pisemnych trzeba na odpowiedź załączyć markę za 25 halerzy.

NA SCHRONISKO DLA LEGIONISTÓW pozostające pod opieką Samarytanina polskiego odbędą się we środę przedstawienia w kino „Lubicz" przy ulicy Lubicz. Dyrekcya przeznaczyła cały dochód z tego dnia na ten cel. Należy się spodziewać, iż publiczność przybędzie licznie, aby poprzeć pożyteczną instytucyę obywatelską.

ODZNACZENIA. Leon Prus Kniaziołucki c. k. porucznik 13. p. u. poprzednio już odznaczony wielkim srebrnym medalem waleczności otrzymał najwyż. pochwalne uznanie Signum laudis.

Inżynier pospolitego ruszenia Stanisław Buryan otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze waleczności w uznaniu walecznego zachowania się i znakomitej działalności w obliczu nieprzyjaciela przy budowie przeszkód elektrycznych.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU":

Na „Polski żłóbek im. Sienkiewicza": złożyli w Administracyi „Głosu Narodu": K. Sosnowski K 2. — Dr Konstanty Lipowski K 50. — Cyrankiewiczowie J. inż. K 20. — Kozak Stanisław K 10. — Ryzner Józef K 5. — Podgórski Stanisław K 5. — K. L. 4 K. — Tabaczyńscy Tadeuszowie K 30. — Krzemecka Marya K 10. — Zbijewska Michalina K 2. — Warchałowski Jerzy K 50. — A. H. K 50. — K. Ż. K 30. — S. S. K 100. — Woźniakowscy Maryanowie K 400. — F. C. K 2. — X. Cybulski A. z Łańcuta K 30.06. — Konwent OO. Bernardynów we Lwowie K 25. — Dr Adam Łobaczewski K 100. — Bank Przemysłowy K 200. — Cyrankiewicz K 25. — Powojowski K 2. — Podgórska K. K 3. — Złożone na zebraniu towarzyskiem (bezimiennie) K 20. — Marya Chorążyna z Wadowic K 5. — X. Stanisław Okoński, jako część dochodu z obchodu ogłoszenia Królestwa Polskiego urządzonego w Birczy d. 3/XII. K 30. — Skąpski Jan, Brzeżna, K 56. — Meissner Apolinary z Cieszanowa K 5. — Mieczysławowie Ujejscy z Rzeszowa K 20. — Tadzio i Wituś ze Średniej wsi K 1.50. — Józef Lewicki z Tustanowic K 50. — Poruczn. Kazimierz Stankiewicz K 10. — Malinowska Michalina K 10. — Dr Birkenmaier z Białej, złożone przez urzędników Wydziału krajowego K 266.34. — Zamiast wieńca na trumnę śp. Wincentego Kirschnera. — Machczyńska Antonina K 5. — K. O. K 10.

Na Zakład Pani Żurowskiej. Ks. Pryliński K 80.

Na Rodzinę sierocą na Woli Justowskiej: Kazimierz Russonowski zamiast kwiatów na trumnę śp. Niny Russanowskiej K 20. — Hr. Marya Kwilecka zam. kwiatów na trumnę śp. Niny Russanowskiej K 50. — Marya Bukowska K 5. — Ks. Julian Leniecki K 5. — Służące Stow. św. Zyty, zam. kwiatów na imieniny Prezesowej K 14. — Parafia katol. Tarnowa g. K 6.

Na Legiony a mianowicie, na Legionistów inwalidów: Leon Łada Zawistowski Salzerbad Braciom, którzy jak on walcząc o lepszy los Ojczyzny przelali krew swoją K 10. — Wieczorwiewicz Edmund zam. wieńca na grób rodzinny K 10.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

(ul św. Anny 6, I. piętro, 7 godz. wiecz.).

Niedziela, 10 grudnia: Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkowski: „Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu. Część II.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela 10 grudnia.

Biała: Dyrektor gimn. Ignacy Stein: „Księga ubogich" Kasprowicza.

Chrzanów: Asystent Uniw. Jag. Kazimierz Simm: Środki obrony u zwierząt (z obraz. świetlnymi).

Tarnów: Prof. Uniw. Jag. Dr Ludomir Sawicki: Walka o drogę na Wschód.

Nowy Targ: Prof. Zygmunt Lubertowicz: Stosunek Sienkiewicza do narodu.

Mielec: Prof. Józef Kassian: O prądach morskich.

Rzeszów. Prof. Uniw. Jag. Dr Feliks Kopera: Wawel i jego zabytki (z obr. świetl.).

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela: po południu „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego — wieczorem „W małym domku" T. Rittnera.

Poniedziałek: Przedstawienie klasyczne: „Hekabe" Eurypidesa.

Wtorek: „W małym domku" dramat T. Rittnera.

Środa: „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicz.

Czwartek: „Faun" komedya E. Knoblaucha.

Piątek: „W małym domku" T. Rittnera.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela: po południu „Dwaj malcy" wieczorem „Kopciuszek".

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek: „Wieczór trzech wieszczów" uczniów III. gimnazyum.

Środa: Teatr zamknięty.

Nauka, literatura, sztuka.

SEWERYN CHMURKOWSKI. „Dwa oblicza wojny". Nakładem „Ilustr. Kuryera Codz.". Kraków 1917.

Dwa oblicza wojny — najistotniejsza jej synteza — oto treść książki p. Chmurkowskiego, na którą składa się kilkanaście drobnych utworów. Są to bądź sentymentem owiane impresye, bądź refleksye na ten najżywotniejszy od dwóch przeszło lat temat. Te dwa oblicza wojny: śmierć jednostek aby naród zmartwychpowstał, wybornie ujął autor w uwagach, zamieszczonych na wstępie książki. Są one tem bardziej zrozumiałe dla czytelnika polskiego, że w dziejach naszych porozbiorowych tylekroć jednostki ponosiły śmierć męczeńską, aby mógł żyć naród jako taki. Rzecz p. t. „Listy z tamtego świata i na tamten świat" skreślona ze szczerem uczuciem, opowiada o owych listach, pisanych w okopach do najbliższych. Zanim odbyły drogę do celu swego przeznaczenia, ci co je pisali, znajdowali się już po „tamtej stronie", skąd się do ukochanych nie wraca. Pozostały tylko te dorywcze, często przed atakiem kreślone kartki, nieme świadki ostatnich tchnień życia... A niektóre i adresatów już przy życiu nie zastały. „I pozostały na świecie samotne — rzucone jak zwiędły kwiat pomiędzy mogiły". Listy bezdomne!

W fragmencie p. t. „Dwie armie" złożył autor należny hołd kobiecie-samarytance, aniołowi stróżowi żołnierza, co opatruje mu nietylko rany ciała bronią wroga zadane, ale i rany duszy dręczonej nieukojoną tęsknotą za najbliższymi w dalekiej od rodzinnej zagrody sali szpitalnej. Bo zaiste dwie olbrzymie armie czynne są w wojnie: gdy milionowe szeregi żołnierskie walczą na śmierć i życie, armia kobiet we wszystkich krajach prowadzi wojnę z bólem i cierpieniem. „Wszechludzka armia, uzbrojona tylko w litościwe serca i kojące dłonie"... Wśród dalszych, serdecznem uczuciem owianych, lub głębokiem wmyśleniem się w istotę straszliwych zmagań podyktowanych utworów zwraca uwagę rzecz p. t. „Potęga życia". Podnosi w niej autor, iż ograniczoność naszych zmysłów wobec straszliwych walk, zlewających krwią całą niemal Europę, jest błogosławieństwem. Niepodobna bowiem sobie wyobrazić życia ludzkości, gdyby mogła być naocznym świadkiem tegoczesnej wojny. I to jest właśnie potęgą życia, że poza linią okropności walk życie płynąć może i płynie dalej swem zwykłem korytem — niepokonane w swem wiecznem trwaniu. Wojna może zniszczyć wsie i miasta, ale potęgi życia nie złamie.

Dziennikarz polski w chwili wypoczynku po żmudnej, obowiązkowej pracy skreślił, co mu wyszeptało serce czujące i refleksyą nad Dantejskiemi wizyami największej z wojen światowych. Talent, plastyka wyrazu artystycznego sprawiają, iż szkice te czyta się z dużem zajęciem. Wątpić nie można, że inteligenty ogół powita książkę p. Chmurkowskiego z sympatyą, na którą w pełni zasługuje.

E. Z.

70.000 jeńców 184 dział.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 10 grudnia

Urzędownie donoszą 9 grudnia:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Nieprzyjaciel znajduje się w pełnym odwrocie przed armią dunajową i prawem skrzydłem armii generała piechoty v. Falkenhayna.**

Rumuńskie siły, które jeszcze chciały spróbować znalezienia od strony gór połączenie z cofającą się rumuńską armią, zostały w zupełności zniesione. Łup tej grupy wojsk od dnia 1 grudnia wynosi przeszło 70.000 ludzi, 184 działa, 120 karabinów maszynowych i nieprzeliczony materyał wojenny.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W dolinie Trotus, dalej między Kirlibabą i doliną Bystrzycy, zaatakowai nieprzyjaciel wczoraj ponownie znacznemi siłami nasze pozycye. Pomijając kilka miejscowych sukcesów ataki spełzły bez skutku.**

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Na południe od Prypeci nie było żadnych wydarzeń.**

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza d. 9 grudnia 1916:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **W obszarze Sommy toczyła się czasami gwałtowna walka. W nocy ruszyły silne patrole na nasze pozycye koło Le Transloy, ale zostały ogniem i w walce wręcz spędzone. Pewna liczba Australczyków pozostała przytem w naszem ręku.**

Wschodni teren wojny:

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Na północ od jeziora Narocz po przygotowaniu ogniowem zaatakowało kilka rosyjskich kompanii nadaremnie nasze pozycye.**

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Między Kirlibabą i doliną Bystrzycy wykonali wczoraj Rosyanie silne ataki. Rozbiły się one przy obfitych stratach przeważnie w naszym ogniu. Na północ od Dorna Watry okupił atakujący drogo utraconą ziemię. Także przy zasadniczo nieudanych atakach na południe od doliny Trotusul Rosyanie przy znanem zużywaniu sil odnieśli tylko niewielkie miejscowe sukcesy.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Lewe skrzydło dziewiątej armii zniosło rumuńskie dywizye, które usiłowały się przedrzeć w kierunku południowo-wschodnim z przełęczy na północny-wschód od Sinai. Wzięto kilka tysięcy ludzi do niewoli i zdobyto wiele dział.**

Przed prawem skrzydłem armii i przed szybko posuwającą się armią dunajową znajduje się nieprzyjaciel w pełnym odwrocie.

Od dn. 1 bm. stracili Rumuni na rzecz obu armij, o ile dotychczasowe pobieżne oczyszczenie pól bitew około Bukaresztu wykazało, przeszło 70.000 ludzi, 164 dział, 120 karabinów maszynowych. Wysokość tych ofiar pozwala jasno ocenić wielkość sukcesu wojsk sprzymierzonych i okazuje stopień rozkładu armii rumuńskiej, której straty w poległych i rannych odpowiadają licz bie wziętych do niewoli. Łup w przyborach polowych i materyale wojennym jest nieprzejrzany.

Front macedoński: **Na pozycye górskie na północ od Monastyru i na południowy wschód od Parolowo otwarto silny gień działowy, poczem wykonano latwo odparte ataki w łuku Cernej. Na wschód od górnego jeziora Tahinos odrzuciły bułgarskie straże przednie angielską kompanię.**

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

serbskie pozycye na zboczach gór na północ od Sokol udało się nieprzyjacielowi odzyskać jedynie część niedawno zdobytych wzgórz. Na południe od Seres oczyściły angielskie wojska jeden rów zajęty przez Turków. Wzięto jeńców.

Komunikat z 8. b. m.: W nocy dnia 7. b. m. wykonali Niemcy i Bułgarzy zacięty przeciwatak na pozycye Serbów w odcinku Staravina, na wschód od Czernej. Trzy, jeden po drugim wykonane ataki zostały przez Serbów odparte. Na ogół utrudniała wczoraj słota wszelkie przedsięwzięcia.

PLAN DETRONIZACYI.

Frankfurt. (B. Kor.) Jak się dowiaduje sprawozdawca »Frankf. Ztg.« z Konstantynopola, państwa koalicyi miały się ostatecznie zgodzić na to, że gdyby zmiana tronu w Grecyi według ich mniemania okazała się konieczną, powołają na króla najstarszego syna księcia Jerzego greckiego, Petrosa. Ponieważ Ks. Petros ma dopiero 9 lat, podczas jego małoletności Venizelos byłby upatrzony na regenta. Ks. Jerzy ożeniony z córką Rolanda Bonapartego, przebywa od dłuższego czasu niedobrowolnie w Paryżu. Jego obecność w Atenach uważano za niepożądaną.

Blokada.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi z Aten pod datą 7 bm.: Sytuacya jest nader poważna. Efektywna blokada rozpocznie się w piątek rano o g. 8. Poddani rosyjscy schronili się na okręty. Rokowania trwają dalej. Ludność miasta obawia się ostrzeliwania i ucieka w miejsca bezpieczne.

Walki uliczne w Atenach.

Amsterdam. Według doniesień z Aten, wzniesione są na ulicach stolicy barykady, z których ostrzeliwane są domy zwolenników Venizelosa. Powstanie przybiera coraz poważniejszy charakter.

Konstantynopol—Ateny.

Konstantynopol. (B. Kor.) Radyotelegraficzne połączenie: Konstantynopol-Ateny zostało przywrócone.

Ustąpienie Joffre'a?

Berlin. Z Genewy donoszą do „Lokalanzeigera“: „Journal des Debats“ zapowiada zmianę w najwyższem kierownictwie armii francuskiej. Joffre zostanie przydzielony do Rady nadzorczej kierownictwa armij ententy.

Koncentracya flot wojennych ententy.

Amsterdam. Z Londynu donoszą, iż admiralicya angielska przygotowuje zjednoczenie wszystkich flot państw ententy pod rozkazami Anglii.

Japonia ma wysłać część swoich okrętów do Europy, aby przez to dać swobodę ruchów innych eskadrom ententy. Przedsięwzięcie to ma na celu sparaliżowanie wzmagającej się coraz bardziej działalności łodzi podwodnych państw centralnych.

NIEMIECKI OKRĘT WOJENNY NA ATLANTYKU.

Londyn. (B. Kor.) Admiralicya ogłasza: **Nadeszła wiadomość, że dn. 4. bm. na północnym Atlantyku widziano niemiecki okręt uzbrojony, zamaskowany na handlowy. O drodze tego okrętu nie nadeszły żadne dalsze informacye.**

„KALEDONIA“.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa. 4 grudnia na morzu Śródziemnem angielski parowiec „Kaledonia“ chciał przejechać niemiecką łódź podwodną. Łódź zdążyła wystrzelić torpedę i zatopiła parowiec, sama została lekko uszkodzona. Na parowcu znajdowało się dwóch wyższych angielskich oficerów, których wzięto do niewoli.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa donosi, że w nocy z 8 na 9 bm. niemieckie siły zbrojne na morzu flandryjskiem dokonały wycieczki i przytrzymały parowiec holenderski „Kaledonia“(?) oraz parowiec Brazylijski „Real Porto“ wiozące kontrabandę dla Anglii. Parowce odstawiono do portów.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 10 grudnia 1916 r.

Komisya parlamentarna Koł, polskiego.

Wiedeń. B. Kor. Prezes Koła polskiego zwołał komisyę parlamentarną Koła na czwartek 14 grudnia na 11 godzinę przed południem.

Na poniedziałek zwołał prezes Koła konferencye w sprawie zaopatrzenia Galicyi w węgiel na opał.

Zjednoczenie Niemców austryackich.

Wiedeń. B. Kor. Dziś ukonstytuowała się komisya wspólnie wybrana przez Niem. Związek Narodowy. Zjednoczenie chrześcijańsko społeczne i wiedeńskie kierownictwo partyi chrześcijańsko-społecznej. Do prezydyum wybrano Weiskirchnera, Grossa i Liechtensteina. Mowcy podkreślali konieczność wspólnego postępowania w interesie narodu niemieckiego. Z inicyatywy, która wyszła z Rzeszy niemieckiej, 16 stycznia 1917 ma się w Berlinie odbyć wspólna konferencya polityków z Niemiec, z niemieckiej Austryi i niemieckich Węgier.

Jednolity mundur.

Wiedeń. B. Kor. „Streufleurs Militaerblatt“ ogłasza, że, aby uprościć sporządzenie ekwipunku zaprowadza się jednolitą bluzę, spodnie i płaszcz: na razie prowizorycznie dla wszystkich gatunków broni i wojska. Aż do zaprowadzenia nowego odjustowania polowego dla odróżnienia zaprowadzone będą prowizoryczne odznaki dla poszczególnych wojsk.

Z Izby włoskiej.

Zurych. B. Kor. W Izbie włoskiej radykał Gasparotto przemawiał za koniecznością dalszych wysiłków aż do osiągnięcia pokoju, któryby ustrzegł przed nowemi wojnami. Mowca zapewniał świat słowiański z tamtej strony Adryatyku, że przyszłe panowanie włoskie uwzględni ich właściwości narodowe. Treves, socyalista, oświadczył, że uznanie zasady sprawiedliwości i swobodnego rozwoju wszystkich sił narodowych przyniesie Polakom, Rumunom, Słowianom na Bałkanie, oraz Alzacyi i Lotaryngii zbawienie. Włochy nie powinny tracić krwi dla Anglików i Rosyan. Dep. Nava oświadczą, że katolicy mimo swych zasad chrześcijańskich muszą stanąć po stronie wojny włoskiej. Zapewnia o sympatyi dla narodów ujarzmionych: Belgii, Serbii, Rumunii i Polski.

Maeterlinck do Amerykanów.

Londyn. (B. kor.) „Daily Chronicle“ donosi z Nowego Jorku z d. 6. b. m., że Maeterlinck w „N. Y. Tribuna“ zwraca się z namiętnym apelem do Amerykanów i pisze: Język ludzki nie ma słów dla przedstawienia nieludzkich czynów Niemiec w Belgii, które są wprost bezprzykładne. Zmierzają one do mordu masowego, by cały naród zniszczyć. Uprawiają oni nietylko niewolnictwo, ale mordują także ludzi. Cały świat zwraca oczy na Amerykanów, by się przekonać, czy oni ustrzegli ducha swych ojców. Ameryka musi działać i stanąć na czele zjednoczenia państw neutralnych, któreby zmusiły Niemcy do zaniechania tej okrutnej polityki wobec mniejszych narodów.

W Bukareszcie.

Budapeszt. „Az Est.“ donosi z Sofii o wzięciu Bukaresztu :Wszystkie 18 fortów każdy o dwóch bateryach wpadły w ręce sprzymierzeńców nienaruszone. Kazamaty pancerne były obficie napełnione amunicyą i żywnością. Znaleziono olbrzymie zapasy drutu kolczastego. Że w Bukareszcie nie spodziewano się ataku, widać choćby już z tego, że fortów nie wyposażono w nowoczesne umocnienia polowe, które byłyby niezbędne dla dostatecznej obrony. Twierdza jest jeszcze w tym samym stanie w jakim ją przed laty 30 Brialmont wybudował i tylko na północnym i wschodnim froncie fortecznym zostały wybudowane nowoczesne umocnienia, mające bronić stolicy od strony Rosyi. Wagony kolejowe stoją na szynach w dzikiej gmatwaninie, a nawet na kolei okrężnej, łączącej poszczególne forty stoi niesłychane mnóstwo wagonów. Na ulicach, które prowadzą w kierunku miasta, jest wszędzie pełno porzuconej broni.

Według nadeszłych tu doniesień stan uciekającej armii rumuńskiej jest tego rodzaju że podobnego przykładu nie dostarczyła jeszcze obecna wojna. Cały obszar, który się rozciąga między pasem fortecznym a miastem jest zupełnie opuszczony i przedstawia smutny obraz zmarłej twierdzy. Tembardziej ożywionym przedstawił się obraz samego miasta. Że zwycięskie wojska nie weszły do miasta jak zdobywcy, lecz jakby własna armia, dowodzi, że przygotowano wielką uroczystość, a na ulicach stały tłumy przypatrujących się ze zdziwieniem, dalej uderzający spokój i pokojowy nastrój mieszkańców — wszystko to spowodowało Mackensena do wyrażenia się w swoim telegramie do Sofii, że ludność swobodnie odetchnęła, ponieważ nie musiała już drżeć z obawy przed ostrzeliwaniem z moździerzy niemieckich. Godnym uwagi jest także epizod, że deputacya bukaresztęńskich obywateli przyniosła chleb i sól generałowi feldmarszałkowi.

Znaczenie zdobytych pól naftowych.

Haga. Londyński „Times“ pisze, iż wprawdzie utrata Bukaresztu jest klęską moralną, lecz dużo poważniejsze następstwa dla ententy będzie miało zdobycie przez państwa centralne rumuńskich obszarów naftowych. Od chwili gdy rząd rumuński uznał naftę za kontrabandę, nagromadziły się w Rumunii ogromne zapasy olejów ziemnych, wynoszące prawdopodobnie więcej niż milion ton. Zdobycie tych zapasów uważa „Times“ dla państw centralnych za ważniejsze, niż uzyskane obecnie ilości zboża.

Odwrót na linię Seretu.

Berlin. „Züricher Tagesanzeiger“ donosi, iż według wieści pism petersburskich, wojska sprzymierzone posuwają się z obszaru Ploesti i dalej naprzód. Rosyanie i Rumuni opuścili już dolinę rzeki Buzeu. Według pisma „N. Hamburger Ztg.“, petersburska „Nowoje Wremja zapowiada odwrót armii rumuńskiej aż w ufortyfikowany obszar Gałaczu i Braiły, a więc na linię Seretu.

Lugano. B. Kor. Paryski korespondent „Corriere della Sera pisze, że koła wojskowe francuskie liczą się z tem, że wojska rumuńskie cofną się na linię Seretu. Linia ta jest jednak sinlą tylko dla obrony przeciw inwazyi od północy. Gdyby i to stanowisko zajęli nieprzyjaciele, wtedy Rumunom byłoby trudno wyprzeć ich stamtąd.

Echa interwencyi Rumunii.

Berno. B. Kor. „Berner Tagblatt“ ogłasza rozmowę z b. posłem bułgarskim w Bukareszcie, Radewem. Opowiada on, że rokowania koalicyi z Rumunią podjęto gorączkowo podczas ofenzywy Brusiłowa w Galicyi. Zwłaszcza Briand napierał na Rumunię. Bratianu zażądał ciężkiej artyleryi z amunicyą i wysłania 200.000 Rosyan do Dobrudży. Pierwsze żądanie przyjęto przynajmniej na papierze, co do drugiego długo rokowano. W końcu Rosya obiecała 4 dywizye. Bratianu zwlekał czekając nadejścia wojsk i amunicyi. Dla wywarcia nacisku na Bratianu oświadczono, że Sarrail wesprze Rumunów i że cofnie się, jeżeli Rumunia nie wystąpi. Kiedy i to nie poskutkowało, rosyjski attache wręczył Bratianu ultimatum, że gdyby Bratianu wojny nie wypowiedział, wojska rosyjskie wkroczą w ciągu 24 godzin do Mołdawii. Radew swierdza, że naród rumuński nie chciał wojny; w dniu jej wybuchu panowało przygnębienie i wzburzenie.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dn. 8 bm.: Front macedoński: W okolicy Monastyru i w łuku Czerny słaby ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. W nocy na dn. 7. bm. nieprzyjaciel usiłował kilkakrotnie zaatakować nasze pozycye na wschód od Czerny, na południe od Gradesznicy, jednakże nasze wojska odparły wszystkie ataki. Po obu stronach Wardaru skąpy ogień działowy. Koło Balasicy spokój. Nad Srumą ogień artyleryi. Angielska kompania, która zbliżyła się do Cziflik Tewfik, została starta ogniem naszych karabinów maszynowych i dział. Przed naszymi cowami leży 120 nieprzyjacielskich zwłok.

Front rumuński: W Dobrudży od czasu do czasu obustronny ogień działowy. Nad Dunajem luźne strzały działowe koło Sylistryi i Czernej Wody. Na Wołoszczyźnie sprzymierzone armie ścigają armie rosyjsko-rumuńskie w odwrocie na wschód od Bukaresztu. Nasze wojska przekroczyły Dunaj koło Tutrakanu.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. Kor. Biuletyn rosyjski z 7 bm.: Front zachodni: W okolicy lesistej na północ od Szelwowa nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryi podjął atak an nasze rowy, zajął małą część naszych stanowisk; wyrzuciliśmy go z powrotem. W okolicy Harbuzowa i Hukałowiec artylerya nieprzyjacielska zasypała nasze rowy i leżące za nimi stanowiska gradem pocisków, poczem piechota nieprzyjacielska poszła do ataku. Około dwie kompanie nieprzyjacielskie wtargnęły w części rozbitych rowów w okolicy Hukałowiec, lecz atak z sąsiedniego odcinka wyparł je i przywrócił pierwotną sytuacyę. W Karpatach lesistych z powodu gęstej mgły utrudniającej ogień artyleryi przedsięwzięcia wstrzymano.

Front rumuński: Na wschód od rzeki Trotus trwają walki dalej. Na Wołoszczyźnie Rumuni pod naciskiem nieprzyjaciela cofnęli się ku wschodowi. Straże ich tylne powstrzymywały nieprzyjaciela. 6 grudnia koło południa wojska rumuńskie opróżniły Bukareszt. Z powodu odwrotu wojsk rumuńskich także i nasze wojska musiały się cofnąć kryjąc skrzydło rumuńskiej armii na południe od Bukaresztu.

Z POWROTEM NA KAUKAZ.

Stokholm. Petersburska Ajencya telegraficzna ogłasza: W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz udał się znowu z głównej kwatery cara do swojej armii na Kaukazie.

Pod Monastyrem.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. Komunikat francuski z 7. b. m. wieczorem: Armia wschodnia: Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye w okolicy Monastyru. Przy nowym przeciwataku na

Z frontów tureckich.

Ekspozee Envera paszy.

Konstantynopol. (B. Kor. Dn. 7. b. m.). Senat przyjął projekt ustawy, zezwalającej ministerstwu wojny na kredyt uzupełniający 15 milionów funtów. W toku obrad min. wojny dał obraz wydarzeń wojennych, zwłaszcza operacyi na Wołoszczyźnie, podczas których wojska tureckie w walce z czterokrotnie przeważającym nieprzyjacielem odniosły zwycięstwo, przyczem zdobyły 38 armat i 20 karabinów maszynowych i wzięły 4000 jeńców. Minister zawiadomił Izbę że wojska sprzymierzone wczoraj ze sztandarami i muzykami wkroczyły do Bukaresztu, oraz że nieprzyjaciela poza Bukaresztem ściga sie. Enver pasza zakończył oświadczeniem, że ofiarny duch ludności, o czem mógł się przekonać podczas swych podróży po Anatolii, umocnił go w silnej nadziei, iż naród turecki, który walczy o prawa i losy wszystkich muzułmanów, za Boską pomocą osiągnie ostateczne zwycięstwo. Oświadczenie ministra przyjęto z żywem zadowoleniem. Wielu mowców dało wyraz swego podziwu dla bohaterskiej armii tureckiej.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. Kor) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 8. bm.: Na froncie kaukaskim wykonaliśmy na szerokim froncie atak wywiadowczy i wysunięte naprzód wojska rosyjskie wyrzuciliśmy na ich główne stanowiska. Na innych frontach żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Uznanie dla 20 batalionu strzelców.

Wiedeń. (B. Kor.) »Streffleurs Militaerbl.« podaje: Cesarz polecił wysłać następujące pismo z Najwyższym rozkazem:

»Wyrażam Moje najwyższe uznanio batalionowi strzelców nr. 20, oceniając jego wybitnie waleczne i odważne zachowanie się, jego pełną oddania się ofiarną i będącą przykładem działalność w walkach dn 11. do 13. czerwca 1915. Dzielnemu batalionowi przesyłam Moje podziękowanie i pozdrowienie«.

Wiedeń, 5. grudnia 1916. **Karol** m. p.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

Henryka Dembińskiego

odprawione będą

MSZE ŚWIĘTE

w kościele OO. Kapucynów, dnia 11-go grudnia o godzinie 10-tej.

†

MSZA ŻAŁOBNA

za duszę ś. p.

Władysława Zgierskiego Strumiłło

odbędzie się

w poniedziałek d. 11 b. m, o godz. 8 rano w kaplicy NMP Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Wojcieszek. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Kerka.